



IRENA GÓRSKA

Na scenie — utalentowana aktorka charakterystyczna i reżyser (najciekawsze prace: „Dom złamanych serc“ Shawa, „Wesele“, „Tramwaj zwany pożądaniem“, „Opera za trzy grosze“). W teatrze — sprawny dyrektor i kierownik artystyczny. W życiu — dzielny człowiek, nie poddaje się przeciwnościom losu i kiedy groźna choroba (częściowy paraliż) przerywa na okres dwu lat jej pracę aktorską — robi warsztat reżyserski. (Dzień premiery zbiega się tragicznie z dniem śmierci męża).

Dużą popularność zawdzięcza występom gościnnym. Nieprzeciętna energia i młodzieńczy entuzjazm każą jej często zmieniać miejsce pobytu i wybierać placówki odległe. A to wymaga ofiarności i nie lada trudów. Nie przypadkiem pierwsza dyrektorka Górskiej wiąże się z Koszalinem: tu budowała z niczego prawdziwy teatr. Następny etap — Białystok — okazał się również nietawny.

Zywotowość i bujny temperament sceniczny, to cechy także jej aktorstwa; od pierwszych ról, jeszcze w Wilnie, w 1936 r., za dyrekcji Szpakiewicz (nie mylić ze Szpakowiczem, dyrektorem obecnym!). Tu

pokazała pełną skrywaną namiętność Reginę z Ibseńskich „Upiorów“, przeżywającą pierwszą miłość Katarzynę w „Maturze“, Tilly w „Swierszczu za kominem“ Dickensa...

Następny etap, Lwów, daje młodziutkiej aktorce już sześć ról dość różnych, z tego kokotka we francuskiej farsie i bulwarowej piosence najlepiej ujawnia wziętek i temperament późniejszej Madame Sans Gene. Nic dziwnego, że dyrektor lwowskiego teatru Janusz Warnecki, przechodząc w następnym sezonie do Warszawy, zabiera Górską ze sobą.

Teatr „Buffo“ z Tuwimem i Warneckim — w nim Madzia w „Porwaniu Sabinek“ i dwie role chłopięce: Wicka w „Alem się zabawiał“ i chłopca korzennego (u boku kupca korzennego, Józefa Węgrzyana).

Pierwsze sukcesy w stolicy przerywa wojna. Żona

Damiana Damięckiego (poszukiwanego przez gestapo, podejrzewanego o zlikwidowanie Igo Szyma, aktora-kolaboranta) zmuszona jest wraz z mężem do opuszczenia Warszawy. Zaraz jednak po wojnie ścigają Damięccy do Łodzi, stolicy ówczesnego aktorstwa.

Odąd w Łodzi, Warszawie i na innych scenach gra wiele ciekawych ról: Ada w „Lekkomyślnej siostrze“, Judyta w „Uczniu diabła“, tylekroć powtarzana Zabusia, wesolotka Zuzia w „Weselu Figara“ i Alkmena w „Amfitrionie“ Giraudoux. Wreszcie Dama w „Aduokacie i różkach“ Szaniauskiego, wybuchowa Amalia w „Neapol, miasto milionerów“, Madame Sans Gene i ostatnia duża kreacja na białostockiej scenie — Blanche w „Tramwaju zwanym pożądaniem“. Przygotowywana dla tego teatru Magdalena z „Prawa męża“ Maupassanta nie doczekała się, niestety, premiery.

I znów po sześćdziesięciu przerwie wróciła na scenę warszawską jako Judyta w „Uczniu diabła“. Obok Zabusi — to rola najczęściej przez Górską grywana. Uważana już niemal za klasyczną w tym wykonaniu, spopularyzowana głównie dzięki występom gościnnym na terenie prawie całego kraju.

Tym razem Górską osiada w stolicy na stałe. Jak długo jednak spokojny obecnie, unormowany tryb życia zadowoli tę pełną dynamiki aktorkę? Czy gospodarskie i matczyne obowiązki (wychowuje dwu dzielnych synów, być może przyszłych aktorów) zdołają wypelnic jej wolny czas? Czy sceny prowincjonalne nie upomną się o nią? Oto są pytania.

